



30/11/2017

**UWAGI DO OPINII PRAWNEJ W SPRAWIE
REPARACJI WOJENNYCH**



Uwagi do „Opinii prawnej Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu w sprawie dochodzenia przez Polskę od Niemiec odszkodowania za szkody spowodowane przez drugą wojnę światową w związku z umowami międzynarodowymi” autorstwa Roberta Jastrzębskiego, wraz z podsumowaniem najważniejszych tez opinii

I.

Niniejszy tekst stanowi próbę ustosunkowania się do tez przedstawionych w sporządzonej przez Biuro Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu „Opinii prawnej Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu w sprawie dochodzenia przez Polskę od Niemiec odszkodowania za szkody spowodowane przez II wojnę światową w związku z umowami międzynarodowymi” (sygn. BAS-WAP – 1455/17), autorstwa eksperta ds. legislacji w Biurze Analiz Sejmowych, dr. hab. Roberta Jastrzębskiego, na zlecenie posła Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość, Pana Arkadiusza Mularczyka. Wartość tej opinii jest szczególnie istotna w kontekście zataczającego coraz szersze kręgi sporu, dotyczącego zasadności formułowania wniosków rządu polskiego o wypłacenie Polsce (w tym również obywatelom polskim) przez stronę niemiecką należnych reparacji i odszkodowań w związku z działaniami wojennymi i eksterminacyjnymi dokonanyimi przez stronę niemiecką na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej podczas II wojny światowej. Ustalenia zawarte w opinii w dużej mierze zdają się potwierdzać generalną ocenę, którą reprezentują m.in. dr hab. Mariusz Muszyński oraz prof. dr hab. Jan Sandorski, że Polsce przysługują świadczenia od Niemiec w związku z agresją niemiecką podczas II wojny światowej.

II.

W pierwszej kolejności należy ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że tzw. III Rzesza, w tym także jej prawny i moralny spadkobierca, jakim jest obecna Republika Federalna Niemiec, ponosi pełną odpowiedzialność za sprokrowanie największego konfliktu zbrojnego w dziejach ludzkości, jakim jest II wojna światowa. Ówczesna partia rządząca NSDAP pod przewodnictwem Adolfa Hitlera, doszła do władzy w sposób legalny, przy niemal pełnej aprobachie narodu niemieckiego. Niedługo potem Niemcy, wspierane przez inne państwa sojusznicze, wywołały wojnę, która objęła swym zasięgiem niemal każdy zakątek świata, powodując olbrzymie straty ludzkie i materialne, za których to dokonanie Niemcy ponoszą odpowiedzialność jako państwo i naród.

Tak postawiona teza znajduje oparcie nie tylko w normach słuszności, ale stoją również za nią istotne argumenty natury prawnej, w szczególności normy prawne w zakresie indemnizacyjnym oraz dotyczące nieprzedawniania się zbrodni wojennych i skierowanych przeciwko ludzkości.

Szeroko zakrojone działania zbrojne przeciwko Polsce we wrześniu 1939 roku, które wyrządziły istotne szkody, w ostatecznym rozrachunku, stanowiły jedynie mały ułamek zniszczeń, które przyniosła okupacja niemiecka i związana z nią eksterminacja ludności polskiej oraz innych narodowości zamieszkujących wówczas na terytorium państwa polskiego.

W świetle powyższej opinii, straty materialne poniesione przez Polskę wskutek działań zbrojnych Niemiec, należy wycenić na ogólną kwotę ponad 258 mld przedwojennych złotych (według wartości z sierpnia 1939 r., co w przeliczeniu stanowi równowartość 49 mld ówczesnych dolarów amerykańskich). Uwzględniając natomiast obecne szacunki, przywołując w tym celu fragment wywiadu udzielonego przez dr Grzegorza Kostrzewy-Zorbasa serwisowi publicystycznemu „wPolityce.pl”, to według Zarządu Rezerw Federalnych USA kwota 49 mld dolarów amerykańskich z sierpnia 1939 r. była równoważna w sierpniu 2014 roku kwocie 845 mld dolarów amerykańskich (USD). Kwota opisująca wartość zniszczeń i wywołanych II wojną światową jakie poniosła w czasie jej trwania Polska, jest wręcz niewyobrażalna nawet współcześnie. Dotychczasowe świadczenia

wypłacone przez stronę niemiecką (np. w ramach funkcjonującej Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, których nie należy w sensie literalnym traktować jako odszkodowania czy też reparacji), nie stanowią nawet jednego procenta wartości oszacowanych szkód.

Wskazać należy, że już IV konwencja haska, dotycząca praw i zwyczajów wojny lądowej z dnia 18 października 1907 roku w art. 3 ustanawiała zasadę, że „strona wojująca, która by naruszyła postanowienia powyższego regulaminu, będzie obowiązana do odszkodowania, jeśli tego zajdzie potrzeba”. Ta oczywista zasada prawa międzynarodowego, wypływająca już z metanormy, jaką jest zasada słuszności, ustanawia moralny i wskazuje prawny obowiązek Niemiec w zadośćuczynieniu poniesionych przez Polskę szkód. Oczywiście, nie wolno zapominać również o tym, że oszacowaniu szkód podlegały tylko i wyłącznie szkody materialne. Wartością absolutnie niemożliwą do oszacowania jest natomiast śmierć ponad 6 milionów ludzi, w przeważającej części będących ludźmi anonimowymi, którzy to, gdyby dano im tylko szansę żyć, napisaliby swoją własną, niepowtarzalną i bezcenną historię.

Wracając jednak do sedna problemu niemieckich odszkodowań, godzi się już na wstępie zaznaczyć, że nie ma możliwości stworzenia uniwersalnej definicji pojęcia „reparacji”. Niewątpliwie jest to świadczenie, które ma przede wszystkim zadośćuczynić szkodzie wyrządzonej przez stronę wojującą, stanowiące swego rodzaju zwrot kosztów prowadzenia wojny nałożony na stronę pokonaną.

Zgodnie z treścią opinii, wskazówki dotyczące rozumienia pojęcia reparacji można znaleźć już w akcie prawa międzynarodowego kończącego I wojnę światową. W tym miejscu należy przytoczyć art. 232 traktatu wersalskiego z dnia 28 września 1919 roku: „Rządy sprzymierzone i stowarzyszone uznają, że zasoby Niemiec nie wystarczają na zapewnienie zupełnego odszkodowania za wszystkie te straty i wszystkie szkody, a to z uwagi na stałe zmniejszanie się tych zasobów, co wynika z innych rozporządzeń niniejszego Traktatu. Jednakowoż Rządy sprzymierzone i stowarzyszone żądają, zaś Niemcy zobowiązują się do odszkodowania wszystkich szkód jakie przez czas, kiedy każde z Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych, znajdowało się w stanie wojny z Niemcami, zostały wyrządzone jego ludności cywilnej, jak również jej majątkowe przez pomienioną napaść na lądzie, na morzu i z powietrza oraz w ogóle wszelkie szkody określone w dołączonym Aneksie I. (...)”.

W rozdziale IV tzw. umowy poczdamskiej z 1945 roku, zgodnie z fragmentem rzezonej opinii, odszkodowanie niemieckie z tytułu prowadzonej wojny zostało zdefiniowane w następujący sposób: „zaspokojenie roszczeń odszkodowawczych nastąpi ze stref okupacyjnych, przy czym odszkodowania ze strony ZSRR będą zaspokojone przez wywiezienie odpowiednich przedmiotów z radzieckiej strefy okupacyjnej oraz z majątku niemieckiego znajdującego się za zagranicą, a ponadto ustalono procentowo, że dopełnienie odszkodowań dla ZSRR nastąpi w postaci dostawy sprzętu przemysłowego z zachodnich stref okupacyjnych”. Reparacje, zgodnie z postulatami przedstawicieli doktryny prawa międzynarodowego (A. Klafkowski, Sz. Rundstein) jako świadczenie odszkodowawcze, powinno spełniać również pewne normy i rygory: powinny być oparte na traktatach pokojowych, stanowić pewien konglomerat roszczeń prywatnoprawnych, a także stanowić zwrot kosztów z tytułu prowadzenia wojny. Jednakowoż, sam obowiązek indemnizacyjny istnieje niezależnie

od podpisanych i obowiązujących traktatów, bowiem regulują one w swej istocie szczegóły dotyczące ewentualnego charakteru i wysokości poniesionych szkód, a także sposobu ich naprawienia. Obowiązek wyrządzonej szkody wynika zaś z niepisanych norm prawa zwyczajowego, które jak wiemy, w istotny sposób kształtują prawo międzynarodowe.

Co prawda, polskie roszczenia reparacyjne miały być zaspokajane z puli przyznanej ZSRR mocą traktatów normujących sytuację na arenie międzynarodowej po zakończeniu II wojny światowej, ale faktycznie rzecz biorąc, zarówno ustalenia przyjęte w Jaltcie, znajdujące swój wyraz w umowie poczdamskiej, jak również postanowienia „Umowy między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej RP i Rządem ZSRR w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez okupację niemiecką z dnia 16 sierpnia 1945 roku” były iluzorycznie skuteczne i żadną miarą nie wyrównały roszczeń Polski w zakresie odszkodowań. Zasadniczo rzecz biorąc,

rzeczona umowa była, po pierwsze, niejako narzucona przez ZSRR, po drugie, statuowała wzajemne świadczenie odpłatne (w zamian za przysługujące ZSRR odszkodowania, Polska miała obowiązek zwrotnego świadczenia w postaci dokonania dostaw węgla w określonym limicie i cenie), którego podstawą nie było wyrządzenie szkody, po trzecie, nie normowała dalej wzajemnych roszczeń między rzeczywistymi i pierwotnymi stronami „stosunku deliktowego”, jakimi były Niemcy, czyli agresorem wyrządzającym szkodę, jak również Polską, będącą „poszkodowaną” wskutek niemieckiej agresji.

III.

Uwzględniając powyższe wywody, należy poruszyć w tym miejscu kwestię charakteru uchwały – oświadczenia Rady Ministrów z dnia 23 sierpnia 1953 roku o zrzeczeniu się przez Polską Republikę Ludową reparacji wojennych, faktycznie dotyczącej przerwania, czy też zaprzestania pobierania reparacji od NRD, nie zaś kompletnego oświadczenia polskich władz w zakresie zrzeczenia się roszczeń reparacyjnych. Istotną kwestią przy rozpatrywaniu znaczenia i charakteru niniejszej uchwały, jest „Protokół w sprawie zaprzestania pobierania reparacji niemieckich i w sprawie innych środków łagodzenia zobowiązań finansowo-gospodarczych Niemieckiej Republiki Demokratycznej związanych z następstwem wojny z dnia 22 sierpnia 1953 roku”, zawarty pomiędzy ZSRR i NRD, konsekwencją którego – po konsultacjach z ówczesnym rządem Bolesława Bieruta – rząd ZSRR zobowiązał się do przerwania od dnia 1 stycznia 1954 roku pobierania świadczeń reparacyjnych od NRD. Zatem, zawieszenie roszczeń reparacyjnych przez Polskę było jedynie pewną częścią planowanej przez ZSRR szerszej polityki zagranicznej w stosunku do NRD, w której z oczywistych względów musiała wziąć udział Polska.

W tym miejscu należy kategorię odrzucić, zgodnie ze spostrzeżeniami M. Muszyńskiego oraz J. Sandorskiego zawartymi w pracach dotyczących tegoż zagadnienia, postrzeganie niniejszego oświadczenia-uchwały, jako umowy międzynarodowej zawartej pomiędzy Polską a NRD. W zakresie dotyczącym samej uchwały doszło co prawda do wymiany korespondencji między Radą Ministrów PRL a premierem NRD, Otto Grothewolem, jednak rzeczona wymiana w tym przypadku nie należy postrzegać jako dorozumianego porozumienia, w jakimkolwiek zakresie, pomiędzy najwyższymi władzami tych krajów. Premier NRD składał w swoim liście jedynie wyrazy uszanowania decyzją Polski, w tym również podkreślając wagę układu handlowego łączącego obydwie strony. W żadnym razie nie mo to zostać uznane za wymianę zgodnych oświadczeń woli skutkujących zawarciem umowy.

Również mocno dyskusyjne jest uznanie rzeczony uchwały jako oświadczenia rządu będącego w rozumieniu prawa międzynarodowego aktem jednostronnym, wywołującego skutki *erga omnes* w odniesieniu do podmiotów prawa międzynarodowego. Przede wszystkim, rzeczona uchwała była niewątpliwie podjęta pod naciskami ZSRR. Nie może być zatem mowy o spełnieniu podstawowej zasady prawa międzynarodowego, jaką jest równość stron, bowiem Polska nie występowała w momencie podejmowania tej uchwały jako równoprawny partner stosunków międzynarodowych.

Należy zauważyć, że zdecydowanie bardziej zasadne i przekonujące jest stanowisko zaprezentowane przez J. Sandorskiego czy też M. Muszyńskiego. Niska ranga tej uchwały-oświadczenia, duże naciski ZSRR oraz tło polityczne w momencie podejmowania uchwały, wadliwość samej uchwały jako aktu prawnego, jak również brak elementu bilateralności tegoż oświadczenia – prowadzą do konstatacji, że samo oświadczenie nie jest wiążące w odniesieniu do kolejnych polskich rządów, jak również tym bardziej strona niemiecka nie jest uprawniona do wysuwania tezy, jakoby rzeczona uchwała uchylała obowiązek Niemiec w zakresie uregulowania kwestii reparacji.

Dalece mniej przekonująca jest za to argumentacja zwolenników tezy, że rzeczona uchwała stanowiła tak naprawdę formę zrzeczenia się roszczeń przez rząd polski. Przede wszystkim, przedstawiciele tego stanowiska nie biorą pod uwagę szeregu okoliczności faktycznych, które nie potwierdzają takiego rozumienia niniejszej uchwały. Na fakt, że same władze RFN nie traktowały rzeczony uchwały poważnie, wedle M. Muszyńskiego, było poszukiwanie narzędzi prawnych które pozwoliłyby na usankcjonowanie rzeczony uchwały i „zakorzenienie” jej w prawie międzynarodowym poprzez zawarcie stosownego traktatu, który potwierdziłby zrzeczenie się przez

Polskę reparacji na arenie międzynarodowej. Wyrazem tego były opisywane szerzej przez M. Muszyńskiego w pracy pt. „Skuteczność oświadczenia rządu PRL z 23 sierpnia 1953 roku w sprawie zrzeczenia się reparacji: rozważania w świetle prawa międzynarodowego”¹, próby zawarcia układu (umowy) o normalizacji stosunków polsko-niemieckich w 1970 roku. Niemcy dążyły wówczas do umieszczenia w tekście rzeczonyj umowy między państwowej sformułowania, że „Obie strony nie podnoszą wobec siebie żadnych roszczeń, które pochodzą z II wojny światowej”. Co znamienne, strona polska propozycję takiego rozwiązania odrzuciła i w polskiej wersji traktatu nie ma żadnej wzmianki o takiej samej lub podobnej treści (inaczej, niż w niemieckiej, gdzie oświadczenie o zrzeczeniu znajduje się w treści załącznika). Samo zawarcie rzeczonyj układu również nie może być postrzegane jako zrzeczenie się roszczeń w stosunku do Niemiec (wówczas RFN i NRD). Natomiast podjęta próba normalizacji stosunków między Polską a RFN nie może przesądzać o kwestii zrzeczenia się roszczeń między Polską a Niemcami.

IV.

Dwubiegunowy podział międzynarodowej sceny politycznej na dwa zwalczające się bloki przez długi czas niweczył możliwość zawarcia stosownych porozumień między Polską a Niemcami w zakresie odszkodowań za II wojnę światową. Sam podział Niemiec tak naprawdę uniemożliwiał przypisanie odpowiedzialności zarówno RFN, jak również NRD. Trudno bowiem było ustalić, któremu z tych bytów państwowych należy przypisać indemnizacyjną odpowiedzialność za wyrządzone przez hitlerowskie Niemcy szkody, jak również ustalić reguły, na jakiej zasadzie przypisanie to miałyby polegać. Oczywiście, w okresie zimnowojennym wykluczone było w tym względzie jakiegokolwiek porozumienie między RFN i NRD w zakresie wspólnego wyartykułowania i określenia swego rodzaju solidarnej odpowiedzialności za wyrządzone przez III Rzeszę szkody. Podział między tymi dwoma organizmami państwowymi był zbyt upolityczniony, by można było tego od tych podmiotów wymagać.

V.

Rzeczona opinia jednoznacznie wskazuje, że sytuacja zmieniła się diametralnie w związku ze zjednoczeniem Niemiec i upadkiem ZSRR. Niemcy dążyły wówczas do zamknięcia kwestii II wojny światowej i rozliczenia się z przeszłością ostatniego pięćdziesięciolecia. Trafnie zauważono, że najważniejszym tego przejawem było zainicjowanie rozmów w sprawie tzw. traktatu 2+4, stanowiącego jednak ogólne, generalnie zamknięcie problemu II wojny światowej. Sam traktat normował m.in. kwestię zjednoczenia Niemiec (w tym również samego Berlina), wycofanie wojsk radzieckich z obszaru Niemiec czy też ostateczny kształt granic. Próżno jednak szukać w tym niewątpliwie doniosłym dokumencie uregulowań dotyczących samej kwestii reparacji. Autor opinii przytacza w tym względzie art. 35 Konwencji Wiedeńskiej o Prawie Traktatów z 23 maja 1969 roku, który stanowi, że „obowiązek powstaje dla państwa trzeciego z postanowienia traktatu, jeżeli strony traktatu mają zamiar, aby postanowienie było środkiem ustanowienia obowiązku, a państwo trzecie wyraźnie ten obowiązek przyjmuje”. Oznacza to, że jeżeli strony układające się chciałyby jakąś kwestię rzeczywiście uregulować, powinny wyartykułować to w samej treści traktatu w sposób możliwie najbardziej wyraźny i niepozostawiający złudzeń co do wolicjonalnego charakteru stron. W świetle tego, niemożliwa jest zatem do obronienia teza, że traktat 2+4 regulował również obowiązek indemnizacyjny strony niemieckiej, bowiem brak w tym względzie jakichkolwiek ustaleń w samych traktacie. Nawet jednak, gdyby wola uregulowania tej kwestii wpływała z samej treści postanowień traktatu, to przecież Polska nie była jego stroną, a w konsekwencji strona niemiecka nie może w żadnym stopniu domagać się od Polski uznania, że sam traktat uregulował również kwestie roszczeń polskich, bowiem niemożliwym było wyrażenie przez nią woli w tym zakresie, która mogłaby być uwzględniona w traktacie. Owszem, Polska była stroną wypracowanego wspólnie z Niemcami innego aktu rangi międzynarodowej, niejako na kanwie rozmów dotyczących zawarcia traktatu 2+4,

¹ M. Muszyński, *Skuteczność oświadczenia rządu PRL z 23 sierpnia 1953 roku w sprawie zrzeczenia się reparacji: rozważania w świetle prawa międzynarodowego*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2004, nr 4/3, s. 43–79; http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Kwartalnik_Prawa_Publicznego/Kwartalnik_Prawa_Publicznego-r2004-t4-n3/Kwartalnik_Prawa_Publicznego-r2004-t4-n3-s43-79/Kwartalnik_Prawa_Publicznego-r2004-t4-n3-s43-79.pdf.

tj. odrębnego Traktatu o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej z 14 listopada 1990 roku, jednakże również i ten traktat nie poruszył w żadnym stopniu kwestii polskich roszczeń reparacyjnych w stosunku do Niemiec.

Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że Niemcy generalnie uznają swoją odpowiedzialność za rozpętaną przez III Rzeszę wojnę, w tym także skutkującą w związku z nią odpowiedzialnością odszkodowawczą. Niemcy, już po wojnie, zawierały szereg traktatów oraz umów dwustronnych, normujących kwestię odszkodowań. Przykładem tych pierwszych jest zawarty tuż po II wojnie światowej układ paryski z 14 stycznia 1946 roku, a także traktat boński z 26 maja 1952 roku. Z kolei 10 września 1952 roku między Niemcami oraz Izraelem został zawarty układ luksemburski, normujący kwestię odszkodowań w zakresie dotyczącym kwestii odszkodowań za dokonaną przez Niemcy zbrodnię Holokaustu. Niemcy ponad wszelką wątpliwość uznawały przez większą część swojej najnowszej historii roszczenia państw poszkodowanych w wojnie, nie ma zatem podstaw do ogólnego negowania odpowiedzialności indemnizacyjnej Niemiec.

VI.

Mając na uwadze powyższe, zasadniczo wypada się zgodzić z wnioskami rzeczzonej opinii autorstwa R. Jastrzębskiego. Na pewno należy przyjąć, że postanowienia jałtańskie i poczdamskie sygnalizowały konieczność spłaty przez Niemcy swych niewątpliwie istniejących na gruncie prawa międzynarodowego zobowiązań odszkodowawczych. Miały one co prawda charakter ogólny, jednakże ich uszczegółowienie miało nastąpić dopiero wraz dokładnym obliczeniem strat wywołanych działaniami zbrojnymi. Z uwagi na ich zasięg i skalę, kwestia ta nie mogła zostać doprecyzowana w Poczdamie.

Faktem jest, że nazbyt prędko „reparacje” nie doczekają się swojej wiążącej definicji. Niewątpliwym jednak jest charakter reparacji, które jako takie zmierzają do uregulowania szkód wyrządzonych przez agresora. Nieostrość tegoż stwierdzenia ma zarówno swoje zalety, jak również wady, z jednej bowiem strony pozwala uczynić to pojęcie bardzo pojemnym i umożliwiającym dostosowanie jego znaczenia do realiów danej wojny lub szeroko pojętych operacji militarnych, z drugiej jednak strony nieostrość znaczenia pojęcia reparacji nie pozwala na jednoznaczne określenie jego faktycznej, treściowej zawartości, tak pożądanej z punktu widzenia teoretyków prawa międzynarodowego, dla których bardzo istotnym jest ujęcie desygnatu i warstwy semantycznej, która się pod nim kryje.

Autor opinii nie zdecydował się jednak na przyjęcie jednoznacznego stanowiska dotyczącego charakteru uchwały z dnia 23 sierpnia 1953 roku, zestawiając jedynie poglądy poszczególnych uczestników sporu doktrynalnego. Na początku niniejszego dokumentu wskazano, że trzeba raczej przychylić się do zdania przedstawicieli doktryny, którzy nie uznają niniejszej uchwały jako ważnego oświadczenia woli co do zrzeczenia się praw do odszkodowań. Godzi się bowiem zauważyć, że dla prawa międzynarodowego publicznego, fundamentalną zasadą jest zasada równości stron, pozwalająca podmiotom prawa międzynarodowego, częstokroć politycznie, gospodarczo i militarnie słabszym, na składanie innym podmiotom prawa międzynarodowego wiążących oświadczeń woli w warunkach pełnej swobody i poszanowania ich suwerenności. Już choćby z tego względu, mając na uwadze sytuację polityczną w latach 1945–1991 w Polsce i na świecie, należy odmówić rzeczzonej uchwale ważności.

Niewątpliwie za słuszny uznać należy zaprezentowany w opinii wniosek, że Niemcy prowadziły politykę odcięcia się od sprawy odszkodowań w zakresie państw Europy Wschodniej, co było spowodowane przede wszystkim czynnikami ekonomicznymi – rozmiar odszkodowań mógłby bowiem załamać gospodarkę niejednego europejskiego państwa. Priorytetem dla Niemiec było uregulowanie kwestii odszkodowań z państwami zachodnimi, szczególnie Wielką Brytanią, Francją oraz Stanami Zjednoczonymi Ameryki, marginalizując jednocześnie oczekiwania i nadzieje Europy Wschodniej na uregulowanie zniszczeń i szkód wyrządzonych realizacją nazistowskiej polityki „przestrzeni życiowej na Wschodzie”.

Wskazane wnioski i twierdzenia każą w sposób jednoznaczny przesądzić o niezbywalnym i nieprzedawnionym uprawnieniu Polski do żądania od Niemiec odszkodowań. Nie można tego uprawnienia traktować w inny sposób, bowiem nie byłoby to zgodne z normami prawa międzynarodowego i ogólną zasadą słuszności, a także generalnymi regułami odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Nawet przyjmując, że uchwała z 1953 roku ma wiążący charakter, co z uwagi na powyższe rozważania wydaje się niemożliwe do obronienia, to w świetle ogólnych norm sprawiedliwościowych nie może być tak, że prawo stanowione przełamuje wartości nadrzędne, jakimi są wspomniane wyżej prawo słuszności, jak również odpowiedzialność za wyrządzoną swym działaniem lub zaniechaniem szkodę.

© COPYRIGHT 2017 Fundacja Warsaw Institute

Opinie zawarte w niniejszej publikacji odzwierciedlają wyłącznie poglądy autorów.
Raport został sfinansowany wyłącznie ze środków prywatnych.



Fundacja Warsaw Institute
UL. Wilcza 9, 00-538 Warszawa, Polska
+48 22 417 63 15
office@warsawinstitute.org